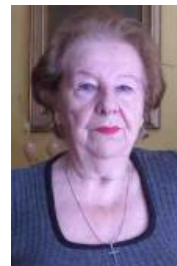


## MARIA SOWA

ur. 1926; Zamość



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	dzieciństwo, życie codzienne, Żydzi, sklepy żydowskie, handel żydowski, ulica Zamojska, ulica Krakowskie Przedmieście

### Ulica Zamojska i Krakowskie Przedmieście

Na Zamojskiej było sporo Żydów, było dużo sklepów żydowskich. Były takie małe sklepy, cukierenki takie. Poza tym, był ten Wałach piekarz w bramie, tam dalej w środku Zamojskiej był drugi piekarz, też Żyd. Była mleczarnia gdzie sprzedawali masło, sery, mleko... też żydowska. Było dwóch szewców żydowskich na Zamojskiej. No tam tych sklepów to właściwie było pół na pół, polskich i żydowskich. Było bardzo wiele sklepów.

Ja cały Lublin znałam. Bo to się wtedy chodziło piechotą, nie było tramwajów, trolejbusów w Lublinie, nie było autobusów. Jakies tam autobusy na te dalekie dzielnice to były, ale podobno to raz na godzinę taki autobus jechał tam gdzieś na Dziesiątą, czy na Kośminek, ale ja nigdy z takich autobusów nie korzystałam. Jeżeli już, to się jechało dorożką gdzieś, bo dorożki przecież stały, było masę dorożek w Lublinie. No znałam całe Krakowskie, te wszystkie boczne ulice. No to tam też było bardzo dużo sklepów żydowskich w centrum.

Krakowskie Przedmieście było zawsze ulicą centralną Lublina. Lublin był wtedy małym miastem. Przecież Lublin liczył wówczas przed wojną sto dwadzieścia tysięcy ludzi. Było to miasto wojewódzkie, było starostwo, był ratusz, oczywiście były władze, prezydent, ale to było małe wszystko, centrum było bardzo małe. Było masę tych dzielnic takich robotniczych tak zwanych. To był ten Kośminek, Dziesiątą, dzielnica za cukrownią, co tam jeszcze było, Bronowice, obecne ZOR-y Bronowickie. No to były takie peryferyjne już ulice, osiedla. No, ale cały handel, ten taki większy, ten poważniejszy handel to był na Krakowskim Przedmieściu, bo to jednak była centralna ulica, i tam były sklepy, i z obuwiem, i galanterie. Były sklepy spożywcze i papiernicze. No czego tam nie było. I jakies tam drogerie tak zwane, bo takich perfumerii typowych przed wojną nie było. Były drogerie, gdzie były wydzielone jakies takie miejsca, gdzie były perfumy różne i tam takie kosmetyki elegantsze. Sklepy obuwnicze również. No a masę sklepów takich tanich, gdzie Polacy jednak chodzili i

kupowali, bo były to konkurencyjne ceny, to była cała Lubartowska. Lubartowska to już właściwie była cała żydowska.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2008-01-22, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Transkrypcja</b>	Danuta Gołąb
<b>Redakcja</b>	Maria Radek
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"